

Leonard Cohen w sannickim parku

Zaczął śpiewać prawie 40 lat temu. Stał się niedoścignionym interpretatorem pieśni Bułata Okudźawy, Włodzimierza Wysockiego i Leonarda Cohena. W muszli koncertowej Zespołu Pałacowo-Parkowego w Sannikach Paweł Orkisz śpiewał utwory ostatniego z wymienionych bardów.

Krakowski artysta nie ogranicza się jednak wyłącznie do śpiewania pieśni wielkich bardów, ale sam również pisze i śpiewa pełne nastroju ballady. O patriotyzmie, miłości i nadziei. – Uczyłem się od najlepszych. Lata 80. ubiegłego wieku to fascynacja Okudźawą, Wysockim, Cohenem – mówi Paweł Orkisz.

Pierwsze piosenki napisał, gdy studiował na wydziale mechanicznym Politechniki Krakowskiej. Ma na swoim koncie nagrody i wyróżnienia z Bazuny, YAPY, Giełdy w Szklarskiej Porębie, czy Studenckiego Festiwalu Piosenki w Krakowie i OPPA w Warszawie. Dostał też główną nagrodę i nagrodę nowohuckiej Solidarności na festiwalu Sacrosong w Krakowie-Mistrzejowicach w 1984 r. Koncertowa na Wybrzeżu Gdańskim, a nawet za granicą. W 1994 wrócił do Krakowa. Przez pewien czas zajmował się ekonomią, był redaktorem naczelnym pism ekonomicznych. Dopiero w 2005 roku wrócił do śpiewania. Założył nawet klub balladowy. Wydawane przez siebie płyty traktuje jako hołd składany światowym bardom. – Dla mnie najważniejsza jest sama ballada, fabuła, sama pieśń. Wyszukuję w tych magicznych tekstach nieco innych znaczeń, innych kolorów. Bawię się tą muzyką, metaforami, śpiewam delikatnie, chętnie opowiadam o zachwycie tymi pieśniami, czasem wyjaśniam, pokazuję co istotne – tłumaczy Paweł Orkisz.

Koncert „Cohen – Dno Serca” był kolejnym z cyklu Smaki Muzyki organizowanego przez Europejskie Centrum Artystyczne im. Fryderyka Chopina w Sannikach. Paweł Orkisz zaśpiewał między innymi „Suzanna”, „Tańcz mnie po miłości kres”, „Gdzieś na serca dnie”, „Dziś w nocy będzie fajnie” oraz „Alleluja”